Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. 40 Kraków, Czwartek 1 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 1 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Ustawa kwaterunkowa.

Przeciw rekwizycyj mieszkań.

Kraków, 31 grudnia.

Sprawa rekwizycyj mieszkań na potrzeby wojskowości żywo zaprząta opinję publiczną. W kwestji tej zabiera głos w doskonale rzeczowym artykule „Gazeta Warszawska". pisze ona co następuje:

Przyjęta przez Sejm **ustawa w sprawie rekwirowania mieszkań prywatnych na potrzeby oficerów,** wywołała w społeczeństwie bardzo **mocną reakcję.** Sejm uchwalił projekt tej ustawy pod bardzo silnym naciskiem ministerjum spraw wojskowych. A ponieważ Sejm nie odmawia potrzebom armji i w tym wypadku, mimo wszelkich wątpliwości, uległ temu naciskowi. Weszły tu w grę **czynniki raczej uczuciowej natury;** gdyby tę sprawę poddano dłuższej rozwadze, przypatrzono się jej na chłodno, to wówczas inaczej wypadłaby decyzja. a może i ministerjum spraw wojskowych nie występowałoby z takim projektem do Sejmu. Ale ostatecznie lepiej późno, jak nigdy. Projekt ustawy jest w Senacie, wróci z powrotem do Sejmu. i **jest rzeczą konieczną, by sprawy braku mieszkań dla oficerów nie załatwiać w sposób tak prosty, którego konsekwencje mogą być fatalne właśnie dla armji, dla jej stosunku do cywilnej ludności.** Protesty. które zewsząd płyną. przeciw tej ustawie. powinny dać wiele do myślenia ministerjum spraw wojskowych.

Brak jest mieszkań dla oficerów: a więc rekwirować pokoje po prywatnych mieszkaniach! Nie potrzeba filozofa, by wymyśleć takie załatwienie trudności mieszkaniowych, ale już **czas najwyższy, by zerwać właśnie z takiemi metodami usuwania trudności administracyjnych.** Sekwestr. rekwizycja. są to sposoby. stosowane w czasie wojny. są to przykre wojenne konieczności. Wojna nie uznaje praw nabytych. łamie nieraz ustalony porządek prawny. wymaga innej gospodarki, aniżeli pokój. Ale **w czasie pokoju normalne zasady prawne muszą być szanowane,** trzeba zerwać z wszelkiemi rekwizycjami. które zawsze naruszają poczucie prawne społeczeństwa. Ale. zapyta się ktoś. gdzie ma mieszkać oficer, który nie znajduje mieszkania? Otóż jeszcze **nie znaleziono innego skutecznego lekarstwa na brak mieszkań, jak budowanie domów.** Natomiast system. polegający na przymusowem zużytkowaniu domów cudzych. **potęguje tylko brak mieszkań.** Jeżeli naprawdę się chce ożywić ruch budowlany. trzeba raz wreszcie doprowadzić do bezpieczeństwa prawnego w tej dziedzinie. Nie na wiele się przyda, gdy garść uprzywilejowanych oficerów znajdzie pomieszczenie w zarekwirowanych mieszkaniach. gdy system rekwizycyj będzie zniechęcał do budowania domów. wystraszał kapitał z budowlanego przemysłu. A **ożywienie ruchu budowlanego leży zarówno w interesie armji, jak i całego społeczeństwa.**

Specjalnie. o ile chodzi o wojsko. to przecież jest dużo niezużytkowanych pomieszczeń, dużo koszar. któreby z niezbyt wielkim nakładem kosztów można przerobić na mieszkania. A wreszcie czy tylko oficerom brakuje mieszkań? Czy urzędnik skarbowy, który zbiera podatki na utrzymanie armji, ma być gorzej traktowany? A w takim razie przejdziemy z powrotem na system rekwizycji, z którym zrywamy obecnie z takim trudem.

Życie wymaga czasami ograniczeń własności prywatnej. Ale **ze wszystkich ograniczeń, ze wszystkich ciężarów, najbardziej krzywdzącym i najbardziej dotkliwym jest ten, który polega na wdarciu się do cudzego mieszkania, wbrew woli jego posiadacza, na umieszczeniu w niem przymusowego sublokatora.** Albowiem tutaj mamy do czynienia nie ze stratą materjalną, lecz często z grubą moralną szkodą, z zakłóceniem porządku i spokoju domowego. Społeczeństwa cywilizowane mają dużo poszanowania ogniska domowego. My home is my castle, mój dom — to twierdza. mówią Anglicy. Do swojego domu wpuszcza się tylko tego, kogo się chce wpuścić, głowa domu czuwa nad tem, by obce żywioły tam nie docierały.

A tymczasem rekwizycja mieszkania, to bardzo **ciężki podatek, nałożony na spokój domowy tych nieszczęśliwców, których ten los dotknie.**

Człowiek, który ma kogoś obcego sobie w mieszkaniu, przestaje czuć się u siebie w domu. Nie chcemy przedstawiać bynajmniej oficera w pokoju, a ordynansa w kuchni, jako jakichś wichrzycieli porządku; ale już z natury rekwizycji wynika, że stosunek między lokatorem a przymusowym sublokatorem będzie nieprzyjazny. będzie źródłem zatargów, procesów. szykan, kłótni. Przecież aż nadto wiele mamy przykładów, do czego prowadzi przymus w tej dziedzinie. I jeżeli dzisiaj **opinja publiczna tak mocno protestuje przeciw projektowi rekwirowania mieszkań, to bynajmniej nie z niechęci do armji, nie z obawy przed materjalnemi stratami;** tym projektem jest dotknięte **poczucie bardzo cenne, poczucie niezależności we własnem mieszkaniu, poczucie jego nietykalności.** Byłoby ciężkim błędem. gdyby się osłabiało to poczucie.

A wreszcie, co najważniejsze, system rekwizycji mieszkań na potrzeby oficerów jest przedewszystkiem **szkodliwy dla samego wojska.** Nie wolno jest przy projektowaniu ustaw. liczyć się tylko z ich bezpośrednim celem, z ich doraźnym skutkiem; trzeba przedewszystkiem **uwzględnić ich dalsze konsekwencje.** I przypuśćmy, że ta ustawa wejdzie w życie, że dzięki niej znajdzie pomieszczenie parę tysięcy oficerów. Jaki będzie tego skutek? Oto powstanie **parę tysięcy ognisk niechęci do wojska.** Kto będzie się mógł przed rekwizycją uchronić, — a mówią u nas ludzie, że przez „stosunki" wszystko można zrobić — tem poświęci wiele trudu, by to uzyskać; natomiast inni. których mieszkania zostaną zarekwirowane. rozpoczną wojnę domową z przymusowym lokatorem. A wojny te, jak wiadomo, są bardzo zacięte i różną bronią się w nich walczy. Czy jest w interesie armji, by psuły się stosunki między ludnością cywilną a wojskiem, by stwarzać duże zastępy mimowolnych często agitatorów przeciw wojsku?

Armja wymaga przychylnego nastroju dla siebie ze strony społeczeństwa, wymaga jego współdziałania. Jest faktem, że nasze cywilne społeczeństwo za mało opiekuje się wojskiem; lubimy patrzeć na parady wojskowe, jednak za mało się tem zajmujemy, w jakich warunkach żyje żołnierz. Nie należy robić niczego, co psuje harmonję między społeczeństwem cywilnem a wojskiem, co podnieca niechęć i budzi antagonizmy. Nad tem wszystkiem zdaje się nie zastanowili się inicjatorzy projektu ustawy o rekwizycji mieszkań. Brak jest pomieszczeń dla oficerów. — a więc **trzeba budować i przebudowywać, społeczeństwo zniesie i te ciężary materjalne, które na nie spadną z tego tytułu.** Ale nie trzeba łamać poczucia prawnego. nadwątlać praworządności w społeczeństwie. a przedewszystkiem nie wolno doprowadzać do tego. by opinja publiczna zwróciła się przeciw wojsku. Stał się błąd, i ten błąd powinien być w Sejmie naprawiony.

Zasady nowej ordynacji wyborczej we Włoszech.

Rzym. (A.W.) Dzienniki włoskie przynoszą szereg szczegółów **projektu reformy wyborczej Mussoliniego.** Projekt przewiduje **zwiększenie się liczby posłów z 535 na 560,** tak, aby **na 50 tysięcy mieszkańców przypadał jeden.** Projekt przewiduje **przywrócenie systemu wyboru jednego kandydata na okręg,** zniesienie wyborów ściślejszych celem uniknięcia kompromisu, wprowadzenie koperty wyborczej i równomierniejsze traktowanie sfer urzędniczych.

Przegląd prasy.

„Sprawa kolońska" zaprząta prasę. — Tylko „Naprzód" intryguje. — Po świeże powietrze do Poznania. — Prasa poznańska w czasie wojny, a „Nowa Reforma" lub „Czas".

Kraków, 31 grudnia.

(j.) Prasa zajmuje się dziś przeważnie zagadnieniami polityki zagranicznej. Sprawa „strefy kolońskiej" jest tu na pierwszym planie.

Tylko „Naprzód" wraca już **do kombinacyj i kombinacyjnek partyjnych.** Niezadowolony jest z rządu p. Wł. Grabskiego, gdyż po ostatnich nominacjach (chodzi o nominację senatora Smólskiego podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych i b. min. pracy Darowskiego wojewodą łódzkim) nie może się zorjentować, w którym kierunku ten rząd idzie czy na prawo, czy na lewo.

Ale po rozważaniach „Naprzód" dochodzi do przekonania, że nominacje te oznaczają kurs na prawo. P. Smólski bowiem wszedł wedle „Naprzodu":

„jako prawa ręka p. Ratajskiego. P. Smólski, ma być widocznie pomostem zgody między prawicą a rządem. Chadecja, coprawda, znacznie rozluźniła swój stosunek do prawicy pod wpływem działalności czy obawy przed konkurencją p. Korfantego, ale zawsze to blok 30 kilku ludzi, którzy rządowi przydadzą się wobec panujących u nas stosunków parlamentarnych, gdzie jeden głos decyduje. Zdaje się, że w tem leży tajemnica nominacji p. Smólskiego, tajemnica, którą przedewszystkiem powinien zainteresować się p. Thugutt".

Z ustępu powyższego to jest jasne, że „Naprzód" robi **intrygi z rachubą na p. Thugutta,** mniej zaś jasnemi są inne wywody. Nie można właściwie dojść, kto rozluźnił swój stosunek czy chadecja do prawicy, czy prawica do chadecji. Jeśli zaś chodzi o cyfrę, to stwierdzić trzeba, że klub Ch. D. liczy nie 30 a 41 ludzi.

Jeszcze bardziej jest „Naprzód" niezadowolony z nominacji p. Darowskiego, w którym widzi tego ministra pracy,

„który zrobił pierwszy wyłom w zasadzie 8-godzinnego dnia pracy i może z tej racji znalazł łaskę u tych, którzy u nas dysponują wysokiemi urzędami"(!?)

W końcu „Naprzód" grozi:

„Rozumie się, że wolno rządowi dobierać sobie większość, jaka mu najlepiej dogadza, jednakże rząd taki nie może mieć pretensyj do nazwy i traktowania go jako rząd bezpartyjny, jako rząd, który bez względu na konstelację parlamentarną robi politykę państwową. W tym też kierunku **nastąpić musi rewizja wzajemnego stosunku".**

Na tem zakończymy przegląd prasy krakowskiej a weźmiemy do ręki ostatni numer „Kurjera Poznańskiego", który przynosi nadzwyczaj ciekawe dokumenty „Ostmarkenvereinu" z roku 1914—15. **Wspaniałe świadectwo wystawiają te dokumenty społeczeństwu poznańskiemu.**

Co do stanowiska ludności polskiej, to dokument „Ostmarkenvereinu" stwierdza, że

„Stanowisko ludności polskiej w prowincji poznańskiej nie zmieniło się w drugiem ćwierćroczu wojny. Wpływa na nią silnie prasa polska, ponieważ jest ona dla szerokich mas jedynem źródłem wiadomości wojennych, a liczba wykształconych Polaków, którzy obok swej prasy czytają jeszcze pisma niemieckie i zagraniczne — przeważnie wrogie Niemcom — jest nikła. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że postawa i nastroje społeczeństwa polskiego dzisiaj „robione" są wyłącznie przez prasę.

Społeczeństwo polskie we wszystkich swych warstwach jest dziś usposobione wrogo wobec państwa i niemieckości;

jest to owoc trwającego dziesiątki lat podżegania ludności przez agitatorów i prasę".

A co do prasy:

„W żadnem piśmie polskiem tak dawniej jak i teraz **niema mowy o angażowaniu się dla sprawy niemieckiej,** o utożsamianiu się z nami. Już zewnętrznie stwarza się **wyraźne odgrodzenie przez to, że w żadnem piśmie polskiem nigdy nie mówi się o „naszych wojskach", „naszem dowództwie" itd., a bez wyjątku pisze się „wojska niemieckie", „sukcesy Niemców" itd.** W ogłoszeniu pośmiertnem poległych nie znajdujemy nigdy dopisku „za ojczyznę", na polu chwały" lub podobnego".

A dalej czytamy:

„Nie znajdujemy też — z wyjątkiem „Wielkopolanina" — **ani słowa uznania, czy nawet radości z powodu zwycięstw niemieckich.** Przeciwnie spotykamy się z usiłowaniem, by każde zwycięstwo przedstawić jako „lokalne", czy „nie rozstrzygające" i zmniejszyć przez to w oczach czytelnika jego znaczenie.

Nadal też uwydatnia się **dążenie do zestawiania wiadomości wojskowych i politycznych dla nas niekorzystnych lub podkreślających siłę przeciwnika,** aby w ten sposób utrzymać czytelnika w przekonaniu, że **zwycięstwo niemieckie jest conajmniej wątpliwe.** Zawsze jeszcze zapełniają pisma swe łamy opisami stosunków i zdarzeń z poza frontów nieprzyjacielskich, zaczerpniętemi z włoskich, francuskich i rosyjskich źródeł, przyczem cenzura skreśla oczywiście miejsca zawierające wyrazy podziwu lub pochwały dla wojsk nieprzyjacielskich.

Nigdy natomiast nie przedrukowała gazeta polska sprawozdań niemieckich korespondentów wojennych lub listów z pola".

Następują jeszcze dalsze skargi. Czyta się to dziś z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, o ile się miało tę nieprzyjemność, że w czasie wojny czytało się zachwyty „Nowej Reformy" lub „Czasu", zachwyty także... Wilhelmem, Hindenburgiem i Ludendorffem.

Spekulacja niemiecka na pomoc Ameryki.

Rząd Stanów Zjednoczonych zaprzeczył temu, jakoby sprzeciwiał się dalszej okupacji strefy kolońskiej. — Okupacja jest gwarancją wykonania Traktatu Wersalskiego dla wszystkich mocarstw, które ten traktat podpisały.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. **Propaganda Niemiec w Stanach Zjednoczonych zaczęła działać w sposób, przypominający pierwszy okres wojny. Rząd amerykański zaczął już przeciwdziałać tej agitacji, a akcję swą rozpoczął od zaprzeczenia podanej przez pisma niemieckie wiadomości, jakoby sekretarz stanu Hughes polecił ambasadorom amerykańskim w Europie poinformować odnośne rządy, że los planu Davesa jest uzależniony w zupełności od pokojowego i pomyślnego dla Niemiec załatwienia kwestji reewakuacji strefy kolońskiej.**

Paryż. (PAT.) 30 grudnia. Wobec podanej przez prasę angielską wiadomości, jakoby rząd Stanów Zjedn. wyraził pragnienie kompromisowego załatwienia między Niemcami a sprzymierzonemi sprawy ewakuacji strefy kolońskiej **ze strony francuskich kół dyplomatycznych oświadczają, że absolutnie nic im nie wiadomo o tego rodzaju intencjach rządu Stanów Zjednoczonych. W tych kołach dyplomatycznych równocześnie podkreślają, że ewakuacja strefy kolońskiej zależy wyłącznie od wykonania przez Niemcy rozmaitych postanowień traktatowych i że w tej sprawie nie może być mowy o kompromisie.**

Niesłuszne jest też twierdzenie, jakoby odroczenie ewakuacji strefy kolońskiej mogło szkodzić gospodarczo Rzeszy.

Londyn. (PAT.) 30 grudnia. Reuter donosi, że nota do Niemiec powzięta na konferencji ambasadorów zawiera m. in. ustęp, że okupacja lewego brzegu Renu jest **główną gwarancją zupełnego przeprowadzenia Traktatu Wersalskiego i że Aljanci muszą w tym punkcie współpracować co jest znów gwarancją dla reszty mocarstw sygnatarnych.**

Sensacyjne dowody zbrojeń niemieckich.

Paryż. (AW.) Ajencja Havasa donosi, że **podczas niespodziewanej inspekcji w zakładach przemysłowych Berlin—Karlsruhe, jeden z oficerów komisji międzysojuszniczej odnalazł tysiące części składowych dział, karabinów maszynowych i zwykłych. Pobieżne oszacowanie wykazało, że znajduje się tam około 30 tysięcy różnych części składowych broni i jakie 15 tysięcy części składowych dział i ciężkich karabinów maszynowych.**

Premjer bułgarski Cankow w Rumunji.

Wiedeń. (PAT.) 30 grudnia. „Neue Fr. Presse" donosi z Bukaresztu: Bułgarski prezydent ministrów Cankow przybył tu wczoraj wieczorem i **po konferencji z ministrem spraw zagranicznych Ducą pojechał do Sinaja, gdzie będzie przyjęty przez króla.**

Olbrzymia powódź w Anglji.

Nowe wstrząsające szczegóły.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Na wybrzeżu angielskiem szalała w ciągu ostatnich dni olbrzymia burza i deszcze. Obliczono, że na powierzchni jednej mili angielskiej spadło 20 tysięcy ton wody. Ruch wstrzymano. Linje kolejowe mają podmyte podkłady, a woda przeniosła je na inne miejsca. Niektóre miejscowości nadbrzeżne są tak otoczone wodą, że dostęp na nie jest niemożliwy. Liczby ofiar i strat nie można jeszcze ustalić. Także i z wybrzeża zachodniego francuskiego nadchodzą wiadomości o wielkich burzach. Ruch statków był ogromnie utrudniony. Statek włoski „Melilla" z trudem zawinął do jednego z małych portów francuskich. W kanale natrafił na skałę i został przecięty na poły. Ponieważ woda w tem miejscu nie była zbyt głęboka, parowiec nie pogrążył się cały i maszty wystają. Cała załoga, która umieściła się na łodziach ratunkowych, wskutek nawałnicy zatonęła.

Czy rozbiór Albanji(?)

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. **Obiegają pogłoski, że pomiędzy Włochami, Jugosławją i Grecją został zawarty układ tajny w sprawie podziału Albanji.**

PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW ODROCZONE NA CZAS DŁUŻSZY.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Sir Erick **Drummond(?)** sekretarz generalny Ligi Narodów oświadczył, że rozważanie stanowiska Niemiec zajmie czas dłuższy i dlatego nie należy oczekiwać, aby kwestje podniesione przez Niemcy, mogły być rozważane przed wrześniowem zebraniem plenarnem Ligi Narodów. W ten sposób aż do tego czasu zostało **odwleczone wstąpienie Niemelc do Ligi Narodów.**

KONFLIKT ARGENTYNY Z WATYKANEM.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Wskutek konfliktu pomiędzy Watykanem a rządem argentyńskim, w Argentynie ma nastąpić rozdział kościoła od państwa.

RADICZ WE WIEDNIU.

Wiedeń. (AW.) Dzienniki donoszą, że Radicz przebywa obecnie podobno we Wiedniu i wkrótce udaje się ponownie do Moskwy.

———ooo———

Sprawa „Eclair'a"

Kraków, 31 grudnia.

(wś.) Sytuacja rządu Herriota we Francji jest zła i ciągle się pogarsza. Nawet fakty, które, normalnie rzecz biorąc, powinnyby wychodzić na jego korzyść, okazują się dziwnym zbiegiem okoliczności, czy też dzięki jego własnym niezręcznym posunięciom, przeciw niemu. Ot tak właśnie ma się ze **sprawą „Eclair'a"**, która nabrała w tej chwili w Paryżu **olbrzymiego rozgłosu politycznego.**

Rzecz się ma tak. Jak już doniosły depesze, dziennik prawicowy „Eclair" ogłosił protokół rozmów, jakie Herriot w lecie b. r. prowadził z Mac Donaldem w Chequers oraz tajny dokument międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolującej. Z powodu ogłoszenia tego drugiego dokumentu rząd Herriota zastosował wobec dziennika „Eclair" represje pod pozorem, że chodzi tu o dokument, który jest własnością nie tylko Francji, ale i wszystkich sprzymierzeńców. Zarządzono więc rewizje w redakcji „Eclair'a" i skonfiskowano szereg papierów.

Represje te nie znalazły uznania w opinji publicznej i w prasie. Uważają tam, że dziennik ma prawo ogłosić dokument, do którego posiadania doszedł. Rząd zaś ma prawo tylko skierować swoje represje przeciw tym, którzy dokumentu dostarczyli.

Niewątpliwie rząd Herriota uległ w danym wypadku zdenerwowaniu. Akcja opozycji zaczyna go wyprowadzać z równowagi. Rząd zwłaszcza lewicowy powinien pamiętać o zasadzie wolności prasy, przecież to lewica się szczyci, że ona ma najlepsze zrozumienie i przywiązanie do tej zasady. Zdaje się jednak, że znacznie gorętszą zwolenniczką tej zasady jest, będąc w opozycji, a nieco słabszą, gdy przychodzi do władzy i akcja prasy zwraca się przeciwko niej.

Dość, że Herriot zastosował represje i wywołał oburzenie. Oburzenie to podzieliła cała prasa. „Journal" stwierdził, że sprawa ta nabiera coraz bardziej charakteru ostrego zatargu politycznego. Związki prasowe podniosły głosy protestu. Prezes syndykatu prasy paryskiej, Denoleche, wniósł w imieniu syndykatu protest wobec Herriota.

W poniedziałek sprawa ta znalazła się na porządku obrad Izby deputowanych. Zgłoszono interpelację. Wyjaśnienia w imieniu rządu dawał minister spraw wojskowych Nollet. Pozycja rządu była ciągle niepewne. Trzeba było całego nacisku rządu i postawienia kwestji zaufania, aby uzyskać ten rezultat, że Izba 302 głosami obaliła odroczenie dyskusji nad interpelacją. Opozycja wstrzymała się od głosowania.

Jednak uważają ogólnie, że **rząd doznał tu osłabienia swych wpływów w Izbie.** Jak bowiem podkreśla „Journal" rząd Herriota dotychczas otrzymywał w głosowaniu 318 głosów, w poniedziałek zaś uzyskał tylko 302. Różnica ta jest nieznaczna, lecz wedle dzienników francuskich znamienna, jeśli się zważy, że rząd postawił kwestję zaufania. Według „Echo de Paris" wyjaśnienia rządu, nie wyjaśniły w gruncie rzeczy niczego.

Sprawa „Eclair'a" jest epizodem, ale epizodem bardzo **charakterystycznym** na tle obecnych nastrojów politycznych we Francji. Ujawniła ona trzy rzeczy: popierwsze, że opozycja we Francji rośnie i jest coraz bardziej agresywna; po drugie, że rząd Herriota okazuje wyraźne zdenerwowanie, co zwykło poprzedzać upadek; **po trzecie,** że większość, na której rząd Herriota się **opiera** nie jest niewzruszona, ale ulega silniejszym podmuchom opinji publicznej i wówczas kruszeje.

W tych warunkach możemy stwierdzić, że we Francji szybko dojrzewa **przesilenie** gabinetowe i wogóle przesilenie w życiu politycznem.

Pożyczki 300-miljonowej ma udzielić konsorcjum amerykańskie

wzamian za koncesje naftowe.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Jak już doniesiono, Rada ministrów uchwaliła na poniedziałkowem posiedzeniu projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej **o zaciągnięciu do wysokości 300 miljonów złotych pożyczek państwowych, nieopartych na zasadzie wydzierżawienia monopolu i kolei państwowych.** Koła żydowskie donoszą, że **pożyczka ma być finansowana przez konsorcjum amerykańskie,** które już tutaj działało na terenie warszawskim, **wzamian za koncesje naftowe w zagłębiu naftowem podkarpackiem.** Na razie rokowania są prowadzone z przedstawicielem nieoficjalnym tego konsorcjum, nowe zaś rokowania mają być podjęte w dniach najbliższych.

Rewizja koncesyj handlowych.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Środowy Dziennik Ustaw **przynosi rozporządzenie prezydenta w sprawie rewizji koncesji handlowych. Rewizja ta będzie dokonywana stopniowo w przeciągu dwu miesięcy.**

PROF. ST. GRABSKI WYJECHAŁ DO RZYMU.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. **Poseł Stanisław Grabski wyjechał we wtorek rano do Rzymu.**

ZJAZD WOJEWODÓW Z CAŁEJ POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Dnia 5 stycznia odbędzie się w Warszawie **zjazd wojewodów z całej Polski.** Będzie to bodaj że pierwszy taki zjazd. Wezmą w nim udział ministrowie **Ratajski, Thugutt i Smólski.**

MROZOWSKI DELEGATEM POLSKI NA KONFERENCJĘ MINISTRÓW FINANSÓW PAŃSTW ALJANCKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Delegat rządu polskiego do komisji odszkodowań Jan **Mrozowski** został mianowany **delegatem rządu na konferencję ministrów finansów** państw aljanckich, **która się zbiera 6 stycznia.**

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-NIEMIECKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grdunia. Wczoraj minister **Skrzyński** przyjął posła niemieckiego **Rauschera.** Konferencja dotyczyła sprawy **traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. **We wtorek wieczór wrócił ze Spały prezydent Rzeczypospolitej.**

URLOP MARSZAŁKA RATAJA.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. W środę marszałek Rataj wyjeżdża na 2-tygodniowy wypoczynek.

———ooo———

WYMIANA DEPESZ NOWOROCZNYCH MIĘDZY POLSKIMI A FRANCUSKIMI DYGNITARZAMI WOJSKOWYMI.

Warszawa. (PAT.) Z okazji nadchodzącego Nowego Roku odbyła się wymiana depesz między ministrem spraw wojskowych generałem **Sikorskim,** a wybitnymi przedstawicielami francuskiej wojskowości: marszałkiem **Fochem,** ministrem wojny **Nolletem,** generałem **Niessel,** ministrem marynarki **Dusmenilem,** generałem **Fourand,** szefem sztabu generalnego **Debeney,** wiceadmirałem **Salaun,** byłym ministrem wojny i posłem do parlamentu **Maginotem,** generałem **Le Rond** i innymi.

———o———

P. ROMAN PROKURATOREM SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Warszawa. (AW.) Były delegat rządu p. Roman został prokuratorem Sądu Najwyższego.

———o———

LOJALNOŚĆ RUSINÓW Z KOŁOMYJSKIEGO.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski otrzymał **od zjazdu delegatów ukraińskiej włościańsko-narodowej partji w Kołomyji depszę z wyrazami ufności dla polityki rządu.**

———o———

GENERALNY KOMISARZ STRASSBURGER WRÓCIŁ OD GDAŃSKA.

Gdańsk. (PAT.) Powrócił tu generalny komisarz Rzeczypospolitej Strassburger i objął zaraz urzędowanie.

———o———

PRZEKAZY POLSKO-AMERYKAŃSKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. W środę tj. 31 grudnia zostanie zwinięty syndykat przekazowy banków polskich, powołany w swoim czasie do życia w celu zorganizowania ruchu przekazowego ze Stanami Zjednoczonymi do Polski. Z chwilą rozwiązania kontraktu przekazowego pomiędzy rządem polskim a Garantie Presse Company New York dalsze prowadzenie syndykatu, który był wykonawcą rzeczonego traktatu ze strony rządu, straciło rację bytu. Zaznaczyć należy, że 100 proc. akcyj koncentrowało się w ręku Banku Gospodarstwa Krajowego, podczas gdy poprzednio udział grupy rządowej w Syndykacie wynosił 51 proc. Całokształt akcji przekazowej, prowadzonej dotąd przez syndykat, od N. Roku obejmie Bank Gospodarstwa Krajowego.

———o———

NOWE ARESZTOWANIA W CZĘSTOCHOWSKIM BANKU POLSKIM.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. „Przegląd Wieczorny" donosi, że w Częstochowie w związku z aferą Zawadzkiego, pomówionego o kradzież w tamt. oddziale Banku Polskiego aresztowano Jana Holewickiego, prezesa stowarzyszenia kupców i Bolesława Rylskiego.

ZWIĄZEK BANKÓW A SYTUACJA GOSPODARCZA KRAJU.

Warszawa. (AW.) Według danych zebranych z 43 banków należących do Związku Banków wkłady wszelkich typów wynosiły na ultimo stycznia br. 21 i pół miljona złotych, lutego 35,2, marca 48,7, kwietnia 64,5, maja 86,6, czerwca 94,2, lipca 110,3, sierpnia 128,8, września 152,9, października 175,8. Jak się więc okazuje mimo trudności przeżywanych przez życie gospodarcze i narzekań na brak środków obrotowych na rynkach pieniężnych zauważyć się daje stała niewątpliwa poprawa.

———ooo———

METROPOLITA DYONIZY U MARSZ. RATAJA.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. Wczoraj metropolita **Dyonizy** złożył wizytę marszałkowi **Ratajowi.** Wbrew pogłoskom, metrop. Dyonizy nie ustępuje ze swego stanowiska.

———x———

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM VIRTUTI MILITARI.

Warszawa. (AW.) Ministerstwo skarbu poleciło Izbom skarbowym rozpocząć natychmiast wypłatę należnej pensji kawalerom Virtuti Militari za rok 1923 w kwocie 300 złotych.

———x———

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH W CAŁEM PAŃSTWIE.

Warszawa. (AW.) **Strefy miarodajne noszą się z zamiarem przeprowadzenia gruntownej sanacji obecnych stosunków samorządowych jeżeli władze ustawodawcze nie uchwalą rychło nowych ustaw. Projektowane jest rozwiązanie obecnych rad miejskich w całem Państwie z wyjątkiem województw wschodnich i rozpisanie nowych wyborów. Decyzja ta jest wywołana nie najlepszą gospodarką samorządów miejskich.**

———o———

POPULARYZACJA RADJO W POLSCE.

Warszawa. (AW.) Odbiorniki radio szybko popularyzują się w Polsce. Powstał już szereg pism specjalnych dla amatorów. Jedna z restauracyj tutejszych urządza koncerty radiowe w sali restauracyjnej.

———xox———

NOWE NAPADY BANDYCKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia. **Z pogranicza donoszą o nowych napadach bandyckich. W okolicy powiatu nieświeskiego pod Poloszną usiłowała banda przejść ze Sowdepji do Polski, ale oddział korpusu ochrony pogranicza odparł bandę.**

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA ART. MALARZĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) 31 grudnia W środę wyrusza z Warszawy w podróż naokoło świata znany artysta malarz Bruno **Lechowski.** Zawarł on układ, że bez pieniędzy, mając prawo używać tylko język polski, odbędzie w przeciągu trzech lat podróż naokoło świata. Wzamian za to otrzyma sumę 300 tysięcy złotych, którą przeznaczy na wspaniały dom artystów w Polsce. Lechowski już na dworcu będzie musiał zarobić na bilet, wyjeżdża bowiem bez pieniędzy. Jest z zawodu malarzem, ale umie grać na skrzypcach, jest bardzo wygimnastykowany i fenomenalnej siły. Nauczył się poza tem wielu rzeczy, jak szewstwa, fryzjerstwa, a nawet sztuk magicznych.

Walka z anarchją na kresach.

Zwiększenie władzy wojewodów kresowych

Wojewoda może wstrzymać zarządzenie władzy centralnej.

Warszawa. (AW). **Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o rozszerzeniu władzy wojewodów trzech województw wschodnich. Wojewoda, który zarządzenie władzy centralnej uważa za niestosowne, może je wstrzymać.**

Warszawa. (PAT). Mając na względzie **konieczność przestrzegania najściślejszej jednolitości w zarządzeniach władz III i II instancji na terenie województw wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego i okręgu administracyjnego wileńskiego,** Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 29 bm. powzięła **na przeciąg sześciu miesięcy następujące zasady odnośnie do zarządzeń władz na terenie wyżej wymienionych województw:**

1) O ile wojewoda otrzyma zarządzenia władz centralnych (z wyjątkiem zarządzeń władz wojskowych i sądowych), które **uważa za odbiegające od linji politycznych, wytkniętych przez władze centralne, względnie za niekorzystne ze względu na stan faktyczny, może wstrzymać** wykonanie **zarządzeń, przy zawiadomieniu o tem władzy centralnej, która wydała to zarządzenie i ministra spraw wewnętrznych i winien przedstawić powody, dla których zarządzenia wstrzymuje.** Władza centralna winna zbadać te powody i albo zarządzenie zmienić, albo polecić je wypełnić.

2) O ile wojewoda uważa, że zarządzenie władz centralnych może być wykonane tylko w pewnej części, winien wykonać tylko część zarządzenia, a co do dalszej części postąpić według trybu, podanego pod ad 1).

3) Wojewoda może **wstrzymać wykonanie zarządzeń władz II instancji,** której zakres działania terytorjalnego obejmuje teren województwa, albo **zarządzenia wszystkich władz II instancji,** o ile uważa, że zarządzenia te odbiegają od linji politycznych, wytkniętych przez władze centralne lub są niekorzystne ze względu na ogólne linje wytyczne, przy równoczesnem zawiadomieniu o tem szefa władzy. Wojewoda obowiązany jest przedstawić swe powody bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Właściwi ministrowie winni powziąć najrychlej decyzję i zawiadomić o tem wojewodę.

4) Wojewodowie mają otrzymywać kopje ogólnych nie technicznych zarządzeń.

Z Rady Ministrów.

Ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie pełnomocnictw

przyjęte na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 29 bm. powzięła następujące uchwały:

Projekt rozporządzenia względnie ustawy o sprzedaży nieruchomości majątku państwowego wyszczególnionego w dodatku; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o potrąceniach z uposażeń funkcjonarjuszów państwowych** wartości otrzymanych ze skarbu świadczeń w naturze; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o monopolu sprzedaży soli;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zaciągnięciu do wysokości 300 miljonów zł pożyczki państwowej bez wydzierżawienia monopoli i kolei państwowych;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o organizacji i ustalaniu statutów gminnych kas miejskich i wiejskich pożyczkowo-oszczędnościowych;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych; projekt rozporządzenia **o zmianie granicy niektórych powiatów w województwie poznańskiem;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o likwidacji państwowych czynszów dzierżawnych i dzierżaw wieczystych;** rozporządzenie **o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Strzyżowa, powiat Strzyżów;** rozporządzenie **o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Opoczno;** rozporządzenie **o rozszerzeniu granicy gminnej miasta Łańcut;** rozporządzenie **o włączeniu do gminy m. Miłusza gmin wiejskich Rani, Zagórza i Nowego Miłusza;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o udzielaniu pożyczki państwowej;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o przekształceniu spółek akcyjnych w spółki z ograniczoną odpowiedzialnością;** rozporządzenie **o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Krosno;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1924 o wysokości odsetek prawnych;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1924 o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawno-publiczne i osoby niewłasnowolne;** projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków prawnopublicznych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych;** ustalenie zasad w sprawie zarządzeń na terenie województw poleskiego, wołyńskiego i nowogrodzkiego oraz okręgu administracyjnego wileńskiego.

Kult żywego słowa.

USCENIZOWANY DZIENNIK.

Dnia **18-go stycznia 1925 ma się odbyć w jednym z teatrów wiedeńskich pierwszy wieczór uscenizowanego dziennika.** Jest to pomysł autora dramatycznego, Arnolda Aleksandrowicza, a polega on na **inscenizowaniu słownem i dekoracyjnem wszystkich wybitniejszych wypadków bieżącego dnia.** W numerze pierwszym tego niezwykłego pisma wezmą udział **wybitni artyści i literaci** pod egidą Związku Austrjackich Przyjaciół Sztuki.

Muzyka i śpiew.

OPERA POLSKA W BIAŁOGRODZIE.

Teatr Narodowy w Białogrodzie zamierza wystawić w bieżącym sezonie operowym **„Halkę"** Moniuszki.

NOWA OPERA W MEDJOLANIE.

W medjolańskiej „La Scali" ogromne powodzenie miała nowa opera Humberta Giordano, kompozytora „Andrzeja Cheniera", zatytułowana: „La Cena della Beffe" (Biesiada Beffe'go). Kompozytora i dyrygenta opery, Tosconinigo wywoływano dwadzieścia razy. Libretto jest wyjęte z dramatu Sema Benelliego. Szczególnie akt trzeci odznacza się piękną muzyką i opera ma zapewniony trwały sukces.

Humor z pod znaku Temidy.

OSZUST PRZED SĄDEM.

— Plajtenmacher Szmul! Jesteś pan oskarżony o **podstępne bankructwo.** Miałeś pan sumienie **ograbić i oszukać tych, co ci zawierzyli?**

— Nie mam sobie nic do wyrzucenia. Od czasu założenia sklepu wciąż ostrzegałem moich klijentów...

— Jakim sposobem?

— Nad memi drzwiami stale wisiał napis: **„Wystrzegać się złodziei"!**

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

Reymont u siebie.

(Dokończenie)

II.

Tam, w jasnym, jesionowymi meblami urządzonym pokoju, oczekiwał go już stół, nakryty białym obrusem, na nim wiejskie pieczywo, masło, miód, konfitury domowej roboty, o ileż lepsze od wszystkich hotelowych szwajcarskich, angielskich czy amerykańskich marmolad! Na stole kwiaty w wazonie, przybory do herbaty i do kawy. Wreszcie sama kawa, przyrządzona przez panią domu „obrzędowo", według recepty z „Pana Tadeusza", wonna, „złota, jak bursztyn", niezapomniana dla tych, co ją pili w domu Reymontów.

Po śniadaniu poczta, listy i świeże gazety, a potem godziny skupionej, swobodnej, nie zamąconej niczem pracy literackiej. Przeglądanie rękopisów, ich wykończanie, notowanie nowych pomysłów itp.

O 1-szej, jak zwykle na wsi, jak „Pan Bóg przykazał" — obiad. Po obiedzie krótka drzemka, a po niej bryczka przed gankiem i wyjazd w pole.

Para koni grzebie niecierpliwie ziemię kopytami, a Reymont naciąga na siebie płócienny kitel w przedpokoju i przekomarza się z psami, które chcą mu towarzyszyć. Wielki Rex, wspaniały szary dog angielski, skacze na niego i niemal obejmuje go łapami za szyję, prosząc skomleniem, aby mu raczył zezwolić biedz przed bryczką. Współzawodniczą z nim o ten sam zaszczyt dwa żywe, jak rtęć, foksterjery.

Po powrocie siesta na ganku. Ciche przedzachodnie godziny. Z głębi parku kołaczkowskiego płyną już orzeźwiająco powiewy. Nieruchome dotychczas drzewa zaczynają się poruszać i szemrać. W klombach przed pałacem, wśród gęstych krzaków bzów i jaśminów, świergocą ptaki. Góruje wśród licznych głosów głos sikorek. Gdzieś dalej na gruszy wróble, najbardziej zadomowione ptaki w Kołaczkowie, odprawiają swoje nieszpory, czy, jeśli kto woli, swój codzienny five o'clock, pełen tumultu i wrzawy.

W podwórzu zaczynają skrzypieć studnie i krzątać się ludzie, powracający z pól.

Reymont przerywa chwilę marzenia. Podnosi się z głębokiego, trzcinowego fotelu i idzie między swoich pracowników, między fornali i dziewki folwarczne. Dla każdego i dla każdej ma dobre słowo, opromienione czasem humorem i uśmiechem. Lubi „dogadnąć" którejś z dziewcząt. Czasem tę lub inną ofuknie ostrzej głosem gospodarza, który, kochając lud, wie jednak, iż „pańskie oko konia tuczy" i że swego należy pilnować, bo piąte przykazanie w Polsce, mimo, że powtarzane przy codziennym pacierzu od tylu wieków, nie weszło jeszcze w krew ludu.

Wszędzie witają go z przyjaźnią. I znów stajnia, obora, chlewy.

Wreszcie życie na podwórzu ucisza się, a rozjarzone okna pałacu, mrugając skroś zieleń, przywołują na wieczerzę. Z komina nad kuchnią wznosi się już błękitnawą smugą pachnący dym i idzie prosto w niebo pomiędzy pierwsze zapalające się gwiazdy.

Wieczerza. Na stole mleko zsiadłe — odwiecznym polskim zwyczajem. Ziemniaki świeżo ugotowane. Jedno skromne danie mięsne i szklanka herbaty.

Żadnych zbytków. Chyba, że ktoś przyjedzie z sąsiedztwa, albo zawita jaki gość z Warszawy, dobry, a więc pożądany przyjaciel.

Wówczas w piwnicy kołaczkowskiej znajdzie się zawsze jakaś butelka Barsac'a albo Chambertain'a, godziwie reprezentująca wspomnienia paryskie gospodarza. W wyjątkowych przypadkach, zgodnie z obowiązującą w Wielkopolsce tradycją wśród ziemian, zjawia się także węgrzyn na stole kołaczkowskim.

To jednak są wyjątki. Normalnie życie płynie tam cicho i spokojnie. Zwłaszcza w ostatnich dwu latach, kiedy zdrowie nie pozwoliło już wielkiemu pisarzowi na żadne wykroczenia poza ramy, przepisane przez lekarzy.

Ustały już wyprawy w sąsiedztwo. Rzadziej już zaturkotał obcy powóz przed gankiem. Chyba ktoś z Warszawy lub Poznania wpadł samochodem na kilka godzin dowiedzieć się o zdrowie niedomagającego autora „Chłopów".

* * *

W tej chwili pałac kołaczkowski jest pusty. Właściciel jego bawi z małżonką w Nicei, dokąd pojechał z nakazu lekarzy „po zdrowie". Ufajmy, że wróci krzepki i silny, aby mógł nietylko osiąść na stałe „u siebie", wśród kochanych i rzeczywiście kochających go sąsiadów, lecz i pracować normalnie nad swoją czterotomową powieścią polsko-amerykańską, której plan ma już przygotowany zupełnie i drobiazgowo obmyślany.

Czeka go w Kołaczkowie wygoda i komfort własnego domu. Czeka go powietrze szerokich, przestrzennych pól na otwartej równinie pomiędzy Wrześnią a Barzykowem i Pyzdrami, na tej historycznej ziemi, na której tragiczne zmaganie się autochtonicznego żywiołu polskiego z napływowym niemieckim doszło w ostatnich przedwojennych latach do punktu kulminacyjnego. Od roku 1918-go jest tam już wolność i swoboda, a więc atmosfera, najbardziej sprzyjająca pracy twórczej, atmosfera, której Reymont i inni rówieśni mu pisarze polscy musieli szukać w młodości poza granicami kraju.

Dzisiaj autor „Chłopów" ma tę atmosferę „u siebie", w Kołaczkowie. Niechże więc wraca „do siebie" jaknajrychlej, zdrów i zdolny do wysiłku, jaki go czeka.

Amicus.

Orgje bandytyzmu na kresach

NAPAD 30 UZBROJONYCH BANDYTÓW SOWIECKICH.

Równo. (Tel. pryw.) Dnia 27 grudnia przekroczyła granicę na odcinku Horca **banda, złożona z 30 uzbrojonych bandytów i dokonała napadu na majątek Zabry.** Po sterroryzowaniu mieszkańców i służby folwarcznej bandyci **podpalili zabudowania majątku. W płomieniach zginęło 30 koni, 50 sztuk bydła oraz całe tegoroczne zbiory.** Bandyci **uprowadzili tylko 13 koni i kilka wozów,** czyli tyle, ile trzeba było do ucieczki. Mimo zarządzonego pościgu, wobec bliskości granicy i przygotowanej drogi odwrotu. **bandyci uszli bezkarnie za granicę.**

Ze świata literackiego.

ZGON POETY KAROLA SPITTELERA.

Berlin. (Tel. pryw.). W Bernie zmarł w 80 roku życia poeta **Karol Spitteler,** który w 1919 otrzymał literacką nagrodę Nobla.

TEATRALJA.

NOWA KOMEDJA WĘGIERSKA.

Znany węgierski komedjopisarz, Menyhert **Lengyel,** napisał arcyzabawną komedję, w której poddaje krytyce stosunki, panujące w zawodzie filmowym. Krytyka węgierska przyjęła entuzjastycznie tę nową komedję, która od kilku tygodni grana jest z niesłabnącem powodzeniem na wszystkich scenach węgierskich.

Taniec, jego mistrze i mistrzynie.

DANCINGI W PARYŻU I W LONDYNIE.

W Paryżu zanika manja taneczna, jak sądzić można z liczby dancingów i kabaretów. Rok temu istniało w grudniu nad Sekwaną aż **848 lokalów, gdzie tańczono** wieczorami, a obecnie liczba ich spadła poniżej 500.

Natomiast **Londyn tańcuje więcej niż kiedykolwiek i liczba dancingów zwiększa się tam stale.** Jedynie brak odpowiednich lokalów stoi poniekąd na przeszkodzie, że w Westendzie Londynu niema jeszcze więcej dancingów. Niemniej **i tam oczekują reakcji, zwłaszcza,** że pod tym względem Londyn idzie śladami Paryża. **Dotychczas jednak tańczą tam po obiedzie w modnych hotelach i w kołach rodzinnych.**

Z pod znaku Dziesiątej Muzy.

CHARLIE CHAPLIN PO ŚLUBIE.

Jak było do przewidzenia, nagły i niespodziewany ślub słynnego komika z młodziutką 16-letnią Lolitą Grey wywołał niełada sensację.

Pisma zagraniczne prześcigają się w ogłaszaniu coraz to niezwyklejszych szczegółów. Jedne donoszą, że pani Chaplin zmuszona została przez inspektorat szkolny do składania egzaminów i do uzupełnienia swoich studjów, mocno zaniedbanych od czasu, gdy została partnerką Chaplina. A została nią w roku 1920 podczas naświetlania „Kid'a“, gdzie wykonała epizodyczną rolę... anioła.

Z innych gazet dowiadujemy się, że po krótkiej przejażdżce po Oceanie Spokojnym, młodzi małżonkowie powrócili chyłkiem do willi Chaplina w Beverley-Hill (koło Hollywood) i zamknęli się tam na cztery spusty, nie przyjmując absolutnie nikogo. Nawet telefon Chaplina został wyłączony. Zapasów żywności mają podobno szczęśliwi pustelnicy na dwa miesiące. Przez cały ten czas mają być podobno niewidzialni.

HUMOR, IRONJA. SATYRA.

W SPELUNCE ZŁODZIEJSKIEJ.

Pierwszy złodziej: Czego szukasz w gazecie?

Drugi złodziej (który dnia poprzedniego okradł bank): **„Wczorajszej recenzji“.**

W LICZBIE MNOGIEJ.

Mąż (wyjeżdżając do przyjaciela): nie zapomnij o moim domu! Spodziewam się, że zaopiekujesz się moją żoną!

Przyjaciel (po kilku dniach depeszuje do męża): Wracaj prędko, ona „nas“ zdradza!

Górny Śląsk w walce z konkurencją niemiecką.

Min. pracy Sokal wezwał cały przemysł górnośląski do wytężenia wszystkich sił celem sprostania konkurencji niemieckiej.

Katowice. (PAT). W dniu wczorajszym p. minister Sokal przyjął w gmachu województwa przedstawicieli całej prasy górnośląskiej, wobec których podkreślił, że **ze względu na walkę konkurencyjną, jaką Górny Śląsk z Niemcami prowadzić musi, koniecznem jest wytężyć wszystkie siły.** Wysiłek ten wyjść musi **od całego przemysłu, to jest od pracodawców i robotników.**

Minister pracy i opieki społecznej wskazał następnie na to, **czego od pracodawców spodziewać się należy,** chociażby nawet obecnie nie byli oni w możności zdobycia się na wkłady dla celów inwestycyjnych. **Lepsza gospodarka w zakładach zależy przedewszystkiem od umiejętnego prowadzenia technicznego i handlowego przedsiębiorstw, wprowadzenia nowych metod administracji oraz zdobywania sobie w nowych warunkach nowych rynków zbytu. Robotnicy** ze swej strony **ułatwić mogą reorganizację, przyczyniając się do wprowadzenia tych nowych metod, które jak wieloletnia praktyka wykazała, przynoszą dla klasy robotniczej duże korzyści.**

Minister Sokal zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że rząd ma największą troskę o potrzeby przemysłu tej dzielnicy oraz wyraził przekonanie, **że** Górny Śląsk, który po tylo wiekowem oderwaniu od Macierzy został wreszcie po wsze czasy związany z Rzecząpospolitą, **wejdzie w bliskiej przyszłości na normalną drogę pełnego rozwoju gospodarczego i społecznego.**

Z pod znaku Amora.

Romantyczna historja, czyli zwycięstwo miłości do... sceny.

Dzienniki amerykańskie rozpisują się szeroko nad następującą romantyczną historją, która poruszyła żywo opinję najwyższych, tj. najbogatszych, sfer towarzyskich miast: **Nowego Jorku i Chicago.**

Młody człowiek, nazwiskiem Edward **Hillman,** syn jednego z najbogatszych kupców **w Chicago,** poznał w **N. Jorku** niejaką Dorotę **Martin,** młodą osobę niezwykłej piękności, którą co wieczór podziwiała młodzież miasta, gdy przechadzała się po Broadway, gdzie ją znano pod pseudonimem **„Little Jessie James“.** Hillman zakochał się w niej na zabój i **poślubił ją** przed paru tygodniami, **mimo energicznego sprzeciwu rodziny.**

Szczęście młodej pary niedługo jednak trwało. Już po tygodniu **młoda małżonka znikła z domu,** do czego spowodować ją miała nie dająca się usunąć **niezgodność usposobień jej i męża.** Niebawem atoli grymaśna niewiasta powróciła do męża, ale **znów po tygodniu ulotniła się** w niewiadomym kierunku. Gdy jednak po paru dniach wróciła, zakochany i wyrozumiały małżonek znów się z nią pogodził.

Ale było mu za wiele, gdy **jeszcze raz zniknęła** ze wspaniałego mieszkania w pałacu męża, używszy przy tem do ucieczki **jego samochodu.** Polecił tedy prywatnym detektywom udać się za nią w pogoń i odebrać jej samochód. Detektywi odkryli ją w Nowym Jorku, samochód odebrali, lecz ją samą musieli zostawić w spokoju, ponieważ nie mieli powodu **jej** aresztowania.

Urocza pani Dorota skryła się następnie gdzieś w zaułkach Nowego Jorku tak dobrze, iż mąż, mimo najgorliwszych poszukiwań **dotąd jej nie znalazł.**

Natomiast **otrzymał od niej list,** w którym donosi mu, że chociaż go kocha, to jednak **bardziej jeszcze kocha scenę, której postanowiła się poświęcić.** Uciekła zaś i porzuciła zbytek, jakim ją otaczał, dlatego, ponieważ wie, że nie pozwoliłby jej zostać aktorką.

Zrozpaczony, bo wciąż zakochany małżonek, prowadzi dalej poszukiwania za lekkomyślną panią Dorotą, mając w dodatku przeciw sobie opinję publiczną, która wzięła stronę entuzjastki, przedkładającej scenę nad zbytek, jakim ją kolosalnie bogaty małżonek chciał do siebie przywiązać.

Rzeczy wesołe.

Konkurs na humorystyczne anegdoty.

Angielski humor.

Jeden z angielskich miesięczników ogłosił niedawno konkurs na humorystyczne anegdoty. Nadesłano tak wielką ilość materjału, że jury zmuszone było odznaczyć aż ośm anegdot.

Jedna z najlepszych znakomicie charakteryzuje **niebywałą oszczędność szkotów, którzy bardzo niechętnie, powolnie i ze wstrętem wyciągają grosz z kieszeni.**

Rzecz dzieje się w Glasgowie. Pewien **stary szewc siedzi u wezgłowia umierającej żony.** Wtem chwyta go ona za rękę i **mówi:**

— Well, John, musimy się pożegnać. Byłam ci wszak dobrą żoną, John.

— Och, ujdzie, moja Jenny, ujdzie — odpowiedział John.

— John — poczęła znowu — musisz mi obiecać, że mnie pochowasz na starym cmentarzu w Straven. Nie mogłabym spoczywać w spokoju w brudzie i dymie Glasgowa.

A na to niewzruszony małżonek:

— Well, well, Jenny, żono moja. **Spróbujemy najprzód w Glasgowie. A jeślibyś nie znalazła spokoju — to przeniesiemy cię do Straven...**

* * *

W ostatnich latach wojny wydał lord Charles Beresford bankiet, aby uczcić jednego ze swych amerykańskich przyjaciół, który właśnie przybyć do Londynu. Licznie przybyli goście ukazali się wszyscy w pełnym wieczorowym stroju, ozdobieni orderami z wyjątkiem **Amerykanina, który zjawił się nietylko późno, lecz w zwyczajnym marynarkowym garniturze.**

To niezwykłe uchylanie się od zwyczaju wywołało **konsternację i stłumione szepty zebranych.** To też oczy wszystkich ciekawie spoczęły na twarzy gościa, który odpowiedział na toast powitalny temi słowy:

— Zupełnie słusznie zdziwieni jesteście, moi panowie, widząc mnie tutaj w zwykłym garniturze. Powody są następujące: **Wyjechałem z Ameryki w takim pospiechu, że nie zdążyłem zapakować" swego wieczorowego garnituru.** W Londynie **obleciałem wszystkich krawców,** aby sobie kazać przygotować odpowiedni strój na dzisiejszą uroczystość. Ci jednak pytali mnie, czy nie wiem o tem, że jest wojna. W rozpaczy pobiegłem do Clarksona i chciałem sobie w ostateczności wypożyczyć ubranie. Ten mi jednak odrzekł: „Jestem niepocieszony, nie mogę jednak niczem służyć. **Cały mój zapas wieczorowych strojów wypożyczyłem uczestnikom bankietu, który wydaje jutro lord Beresford.**

Rzeczy ciekawe.

BELETRYSTYKA I... KOSZULE.

Pewien amerykański fabrykant wyrobów papierowych obmyślił koszule, które mają gors z 7 arkuszy papieru. Codzień można jeden arkusz zedrzeć i w ten sposób udawać przed światem, że się codziennie kładzie czystą koszulę. Ale wynalazca tej wielce praktycznej koszuli nie zadowolił się swoim wynalazkiem i udoskonalił go w ten sposób, że na odwrotnej stronie każdego gorsu drukowana jest bardzo ciekawa, sensacyjna powieść. Więc gorliwi czytelnicy tej powieści, nie mogąc się doczekać dalszego jej ciągu, zdzierają po dwa lub trzy arkusze.

Popyt na koszule wzrósł do tego stopnia, że wynalazca nie mógł nadążyć z wykonaniem zamówień. Koszule są numerowane, aby każdy czytelnik wiedział, w którym numerze szukać dalszego ciągu powieści. Właściciel patentu ogłasza nieustannie nagrody za najciekawsze powieści i nowele.

Wyznanie

Gdyby Ci nieme mogły zdradzić kwiaty,
Drogą tajemnicę, którą w sercu noszę, —
Gdyby mogły zdradzić, — ukochane kwiaty,
Usłuchaj Irenko — ja proszę.
Gdybyś wiedziała... czarowny śnie —
Że... gdzieś... z miłości kona, jedno życie,
Jak o Twój uśmiech każdy... modlę się, —
Może byś wtedy patrzyła w oczy moje śmiele
Może byś uczuła tęskne serca bicie —
Irenko... Aniele...

Zachowaj przed światem niewinność dziewczęcia.
Niech uczuć Twych życie nie splami:
Te tylko piękne, wzniosłe są zaklęcia,
Które miłości obmyte są łzami,
Łzami tęsknoty i cierpieniem duszy, —
A dzisiaj tak ich nie wiele...
Niech tylko niemi Twe serce się wzruszy:
Irenko... Aniele...

Gdyby mogły zdradzić modlitwy do Ciebie szeptane
miłośnie
Drogą tajemnicę, którą w sercu noszę —
— ustami szeptane drżącemi
Tobyś spojrzała Ty na mnie, — radośnie;
Oczami tęsknemi.
Chwil szczęścia w życiu nie wiele:
Irenko... Aniele...

Niech uczuć Twoich, ciche kwiaty rosną
W złotej skarbnicy kościele, —
Bądź życiem, bądź szczęściem i wiosną:
Irenko... Aniele...
Kraków, 30 grudnia 1924.

Zygmunt Lubicz.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Redukcja“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Środa o godz. 7 w.: „Hrabina Marica“; o godz. 10.30 w nocy: „Tancerka w masce“.

Czwartek o 3.30 popoł.: „Hrabina Marica“ — o 7.30: „Tancerka w masce“.

Piątek: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa o 7.30 i 10.30 wieczór: Wielka Rewja Sylwestrowa.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Pięciu urwiszów“, komedja w 6 aktach.

Reduta: Od dnia 31 grudnia: Wesoły program Sylwestrowy i Noworoczny, w skład którego wchodzą 2-aktowe arcywesołe komedje: **„Fatty pod pantoflem“**, żałośliwa komedja w 2 aktach z Fattym grubaskiem; **„Kandydaci do stanu małżeńskiego“**, 2 akty poważnych poszukiwań mężów i żon; **„Gwałtu co się tu dzieje“**, 2 akty z królem humorystów Mac Sennetem w roli gł.; **„Partyjka pokera“**, z 11 asami w jednej talji kart, 2 akty śmiechu z Mac Sennetem w roli głównej.

Sztuka: „Tancerka hiszpańska“, dramat w 9 aktach.

Uciecha i Zachęta: „Zwarjowany program sylwestrowy“, 8 aktów śmiechu po cenach zniżonych.

Wanda: „Przemytnicy“ (Stara wiedźma), komedja w 6 aktach; w głównej roli Pat i Patachon.

Warszawa: „Malwa awanturnica“, dramat erotyczno-sensacyjny w 7 aktach.

—oo—

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w Nowy Rok podczas mszy św. o godz. 12 ósemka solowa Tow. Oratoryjnego, pod kier. dyr. S. Barańskiego, odśpiewa kolendy układu Kazury, Niewiadomskiego, Raczyńskiego i Surzyńskiego.

WIKARJUSZ GENERALNY DIECEZJI KRAKOWSKIEJ. Jak donoszą „Notificationes“, książę biskup mianował ks. infułata Jana Krupińskiego wikarjuszem generalnym (czyli zastępcą swoim w zarządzie diecezją). Godność tą do ostatnich czasów piastował ks. biskup sufragan Anatol Nowak.

PREZES IZBY KONTROLI W KRAKOWIE. Prezydent Rzpltej zamianował dotychczasowego kierownika okręgowej Izby kontroli w Krakowie p. Mieczysława Lasińskiego prezesem tejże Izby w IV st. służb., uznając jego wybitne zasługi na polu kontroli państwowej.

DANINA OŚWIATOWA DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI. Profesorowie gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie opodatkowali się dobrowolnie, zobowiązując się składać na Daninę oświatową przez cały rok 1925 jeden procent swojej pensji miesięcznej.

MINISTROWIE KIEDROŃ I SOKAL W KRAKOWIE. Wczoraj, tj. we wtorek 30 bm. o godz. 10.05 rano przyjechał do Krakowa z Katowic minister pracy i opieki społ. p. Sokal w towarzystwie dyr. depart. p. Klota oraz naczelników wydziału tegoż min. Ułanowskiego i Potulickiego. Ministra powitał wojew. Kowalikowski, poczem wprowadził go do salonu recepcyjnego na dworcu, gdzie przedstawił mu naczelników tut. władz i urzędów. I tak zjawili się: kom. rządu na m. Kraków dr Wawrausch, prezes sądu dr Panek, prez. gen. prokuratorji dr Windakiewicz, star. dr Bal, dyr. robót publ. dr Dudek, prez. Izby skarbowej dr Greger z wiceprez. Gajewskim, prez poczty Jarszyński z wiceprez. Musiałem i Gostwickim, prez. dyrekcji kolei Prachtel, prez. wyższ. urzędu górn. Meyer, zastępca okr. korp. gen. Dziewanowski z dow. ob. war. płk. Augustynem, prez. okr. urzędu ziemskiego dr Łacki, kurator szkolny Owiński, dyr. policji dr Styczeń, nacz. poszczególnych wydziałów województwa, komendanci policji inspektor Pilch i nadkom. Maruniak oraz przedstawiciele licznych instytucyj krak. Po powitaniu na dworcu udał się minister do gmachu województwa, gdzie wziął udział w konferencji z przedstawicielami przemysłu w sprawie stosunków w przemyśle górniczo-hutniczym.

NA POSŁUCHANIU U MIN. KIEDRONIA W KRAKOWIE. Bawiący w Krakowie od poniedziałku 29 bm. minister przemysłu Kiedroń przyjął wczoraj w biurze wojewody na posłuchaniu następujące stowarzyszenia: Związek przemysłowców zach. Małopolski z prez. Zborowskim, krak. Izbę rękodzielniczą z posłem Mianowskim, inż. Królem, Kosobudzkim i Bemem oraz delegację kupców krak., którzy przedstawili ministrowi postulaty w sprawie przedłużenia czasu pracy w handlu. Min. Kiedroń odjechał z Krakowa wczoraj o godz. 2 popołudniu, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

KONFERENCJA MIESZKANIOWA W WOJEWÓDZTWIE. Z inicjatywy wojewody Kowalikowskiego oraz dyr. robót publ. Dudeka odbyła się wczoraj w województwie konferencja w sprawie poprawy stosunków mieszkaniowych. W konferencji wzięli udział między innymi prezes gen. prokuratorji dr Windakiewicz, prez. Izby skarbowej dr Greger, prez. dyr. kolei Prachtel, prof. Uniw. Jag. dr Sikorski imieniem Senatu akad., dr Kawa imieniem sądu, kurator szkolny Owiński, nacz. wydz. admin. wojew. radca Węclewski, dyr. policji dr Styczeń, kom. policji okręg. insp. Pilch oraz ppłk. Schoegl z ramienia obozu warownego.

Zebranie zagaił wojew. Kowalikowski, poczem inż. Dudek przedstawił rozpaczliwy stan mieszkaniowy, jaki panuje w Krakowie od szeregu lat. Dyr. Dudek na podstawie dat statystycznych przytoczył, że w r. 1922 okazał się brak blisko 2000 mieszkań dla urzędników, która to cyfra przedstawia 130 kamienic trzechpiętrowych. Zapotrzebowanie mieszkaniowe obecnie znacznie wzrosło, czemu dał także dosadny wyraz prez. dyr. kolei inż. Prachtel, oświadczając, że urzędnicy i podurzędnicy kolejowi potrzebują około 1500 mieszkań. Zastępca dow. obozu warownego podpłk. Schloegl podał, że władze wojskowe potrzebują na zakwaterowanie osób wojskowych — 700 mieszkań. Ażeby więc kwestję mieszkaniową w Krakowie rozwiązać, potrzeba jest 4000 mieszkań (260 kamienic).

Przedstawiciel gminy m. Krakowa zakomunikował zebranym, że w ostatnim czasie zwróciło się do niego konsorcjum finansistów zagranicznych, którzy oświadczyli gotowość udzielenia gminie znacznej pożyczki, bo w wysokości kilku miljonów dolarów na budowę całego kompleksu domów czynszowych. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, której rezultatem było uchwalenie kilku wniosków, jakoto: domaganie się od rządu udzielania kooperatywom mieszkaniowym niskoprocentowych pożyczek, wykorzystanie oferty finansistów zagranicznych itd. Wnioski ujęte w formie memorjału zostaną przedłożone przez województwo krakowskie władzom centralnym.

ZAKRES DZIAŁANIA ZARZĄDU OBWOD. FUNDUSZU BEZROBOCIA W KRAKOWIE. W myśl uchwały zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie czynności tegoż zarządu, dotychczas gminie m. Krakowa poruczone, a w szczególności rejestrację zakładów pracy podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia oraz przyjmowanie zgłoszeń tychże zakładów co do zatrudnionych robotników i co do wkładek należnych funduszowi Bezrobocia począwszy od dn. 24 grudnia 1924 załatwiać będzie zarząd obwodowy funduszu bezrobocia przez własne biuro, przy ulicy Podzamcze l. 30 w Krakowie, do którego obowiązane są zakłady pracy wszystkie zgłoszenia podawać.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono za 1 litr mleka zbier. od 25 do 28 gr; niezbier. 32—35 gr; śmietany słodkiej 50—60 gr; kwaśnej 1.60—2 zł; 1 kg masła 4.60 do 5 zł; sera 1.00—1.20; 1 szt. jajo 19—20gr; kurę 4—7 zł; kaczkę 4—7 zł; gęś 6—12 zł; indyka 12—18 zł; jabłek 1 kg 0.60—2 zł; gruszek 1—1.20 zł; ziemniaków 11—12 groszy.

UCIECZKA DOZORCY WIĘZIEŃ ŚW. MICHAŁA. Prezydjum sądu okr. karnego poszukuje Franciszka Polczyka, dozorcę więzień św. Michała, który pobrawszy pobory 1 grudnia w kwocie 103 zł 37 gr więcej do służby nie wrócił. Jak słychać, Polczyk wraz z żoną opuścił Kraków i zamieszkał u swych rodziców w Kongresówce.

PODRZUTEK W KATEDRZE NA WAWELU. Jan Ponajowski, kościelny katedralny zam. w Wawelu znalazł dn. 29 bm. w katedrze porzucone dziecko około 14 dni liczące, płci żeńskiej, zawinięte w poduszkę, a obok niego pakunek z garderobą dziecinną. Dziecko oddano do Żłóbka miejskiego a za matką wdrożono poszukiwania.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Aresztowano Władysława Urbanika, lat 31, bez miejsca zamieszkania, za usiłowanie kradzieży na szkodę Władysława Olechowskiego, właśc. restauracji przy ul. Sienkiewiczkiego 2.

UCIECZKA SŁUŻĄCEJ. Bela Perlmann, zam. przy ul. Twardowskiego 15, zgłosiła o ucieczce służącej Heleny Chmielowskiej z obowiązku bez wypowiedzenia.

OKRADZENIE ŻEBRAKA. Józef Wiśniowski, żebrak zgłosił, iż nieznany sprawca skradł mu torbę, w której miał koszulę i 75 zł.

ZBIEGŁ OD DZIADKA. Wawrzyniec Knap, zam. w Łobzowie przy ul. Łobzowskiej 144 zgłosił, że dnia 27 bm. o godz. 2 popoł. wydalił się z domu jego wnuk Franciszek Mieszczyński, lat 15, uczeń 4 kl. wydziałowej i dotąd nie powrócił.

—xox—

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW I PSÓW.

(Sprawozdanie z oceną krytyczną).

Wystawa ta urządzona w Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie w dniach od 30 listopada do 3 grudnia br. staraniem Tow. Hodowców drobiu i Okręgowego Związku Tow. Hodowców gołębi pocztowych przedstawiała się imponująco tak pod względem ilości, jak również jakości eksponatów. Doszła ona do skutku dzięki usilnym z eksponatów. Doszła ona do skutku dzięki usilnym zabiegom komitetu wystawy wraz z prezesem Towarzystwa i Związku prof. dr **Marchlewskim**, a uzyskawszy silne poparcie min. rol. min. S. w. Centralnego Komitetu dla spraw hodowli drobiu, uwieńczoną została nader pomyślnym rezultatem. Nie należy pominąć zasług oddanych przez Związek Ziemianek z p. **Schmidtową** na czele, które obesłały wystawę doborowymi okazami drobiu i przyczyniły się do głównego zwycięstwa.

Każdy dział zestawiony kolekcjami w nader gustownie przybranych i ustawionych klatkach w dużej sali, przedstawiał się przeglądowo, dając zupełny obraz całej hodowli drobiu i zwierząt gospodarstwa domowego.

Pod względem ilości sztuk wystawa obejmowała następujące działy: 169 kur, 29 indyków, 54 kaczek, 41 gęsi, 53 królików, 6 pawi, 2 bażanty, 966 gołębi (w tem 460 gołębi pocztowych), 106 kanarków, 89 psów, nadto znaczna ilość sprzętów i przyrządów hodowlanych, narzędzi, dzieł, fotografji, tablic poglądowych itp.

W dziale drobiu najliczniej reprezentowane były zielono-nóżki 66 sztuk. Pierwszorzędne stacje zarodowe pp. **Wimmerowej, Schmidtowej, Czerwińskiej, Głowińskiej** wzbudzały zasłużony podziw publiczności, z kur zagranicznych reprezentowane były: włoszki, minorki, langshany, i Brama. W dziale gęsi szczególnie Emdeńskie wyróżniały się swą zdumiewającą wielkością. Nadto piękne okazy kaczek „Peking“ nęciły oko widza i dopełniały dział ptactwa wodnego.

Z indyków wyróżniały się mamuty brązowe i białe wirgińskie. P. Czerwińskiej sztuczna kwoka z kurczętami wzbudzała wielkie zainteresowanie swą praktycznością.

W dziale królików podnieść należy rasy produktywne, tj. srebrzyste olbrzymy belgijskie, wiedeńskie białe, tj. srebrzyste olbrzymy belgijskie, wiedeńskie białe i niebieskie, nadto Havana i black anlthan.

Najokazalej przedstawiał się dział gołębi, zwłaszcza gołębie pocztowe były bowiem wysokostojące hodowle rysi polskich, garłaczy, kalin o 198 sztuk siwków polskich przedstawiały typ bardzo ustalony. Z zagranicznych ras gołębi (144 sztuk) zwracały uwagę blondynety, dragony, pawiki i mewki. Gołębie pocztowe zwłaszcza śląskie dominowały w tym dziale nietylko pod względem budowy, lecz także z uwagi na swą doniosłą użyteczność przez odbycie powrotnej drogi z odległości 875 klm wykazały, że hodowla i tresura tych gołębi stoi na wysokim poziomie.

106 okazów kanarków harceńskich z pięknemi turami śpiewu, dopełniały całości działu ptactwa.

W osobnym pawilonie wystawione psy przedstawiały następujące rasy: dobermany 18, owczary niem. 2; szkockie 2, polski 1, griffonów 10, pointerów ang. 5, buldogów 6, szpiców 3, piczerów 5; dogi 2; nowofundlandczyk 1, charty rosyjskie 2, settery 4; torriery 3; jamniki 2, ratlery ang. 3; foksteriery 2, bernhard 1. Wysoką tresurą odznaczały się psy VII okr. komendy PP. Kraków. Firma „Ogar“ przedstawiała ładną kolekcję tresowanych psów zagranicznych. Naogół w dziale psów użytkowych widać dobry postęp, zwłaszcza w hodowli psów myśliwskich, z których seter „blue belton“ i pointer Fit kujavie przedstawiały nader cenne okazy tego rodzaju.

Wynik wystawy finansowy był również bardzo korzystny, gdyż po pokryciu wszystkich kosztów urządzenia wystawy i wydatków nabył Komitet wystawy 110 klatek i ufundował duży srebrny puhar, jako nagrodę wędrowną za najdłuższy i najlepszy lot gołębia pocztowego.

Nadmienić należy, że wystawa ta urządzona w terminie takich samych wystaw w Warszawie, Lwowie i Łodzi daje całokształt wysokiej hodowli drobiu w Zachodniej Małopolsce i pożądanemby było, by kompetentne Towarzystwa i miarodajne czynniki zajęły się sprawą rozwoju hodowli na wschodnich rubieżach Polski i urządzaniem tam podobnych wystaw.

—oo—

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Intel. Polskiej zawiadamia, iż od 2 stycznia 1925 r. biuro Zw. Int. Pol., ulica Smoleńska 9 (Muzeum Przemysłowe) przyjmuje wpisy na kursa języków: francuskiego, angielskiego i włoskiego, malarstwa, buchalterji — jak również na kursa modniarstwa, krawieczyzny i szycia, batików i koronkarstwa.

W tych godzinach zwraca także biuro Zw. Int. Pol. zadatki tym osobom, które w ubiegłym roku zadatkowały jakiekolwiek kursa, a na nie nie uczęszczały.

—xox—

Z OPERETKI „NOWOŚCI“. Dziś w dzień Sylwestra wyjątkowo początek przedstawienia punktualnie o godz. 7 wieczór „Hrabina Marica“. O godz. 10.30 Noc Sylwestrowa — premjera „Tancerka w masce“, sensacyjna operetka z baletem w 3 aktach Holla. — We czwartek 1 stycznia o godz. 3.30 popoł. „Hrabina Marica“ — wieczorem „Tancerka w masce“. — W piątek 2 stycznia „Hrabina Marica“.

RUCH WYDAWNICZY

Do szeregu księgarń, które wystąpiły ze swemi pięknemi i zdobnemi książkami na gwiazdkę, przybywa warszawska **Wende i Ska.** Stara to i zasłużona na polu wydawnictw narodowych księgarnia. Z wielą radością bierzemy do rąk książki tej księgarni, już bardzo zbliżone i jakością papieru i ozdobną okładką i pięknemi ilustracjami do wydawnictw przedwojennych. Księgarnia daje nam książki dla dorosłej młodzieży o treści interesującej i zajmującej. Na czele wydawnictwa idą Jack-Londona: **„Syn słońca“. „Na szlaku“** i **„Opowieści mórz południowych,** powieści fantastyczne. — Z kolei **„Kozioł ofiarny“** Hell Caine'a, tłum. z angielskiego M. Kruszowska, powieść na tle życia plemion muzułmańskich Północnej Afryki. — **„Wielkie łowy“** Adolfa Dygasińskiego. Piękne i zajmujące opowiadania o dzikich zwierzętach i polowaniu na nie. — **„Przygody Józia w Agrykoli“** Jana Grabowskiego; bardzo ciekawe i wesołe opowiadania i bajki o parku Sobieskiego w Warszawie.

„MAJSTER DO WSZYSTKIEGO“, przewodnik do robót amatorskich w wolnych chwilach, wedle Kerna opracował Stanisław Szydelski, stron 304 dużej ósemki, 441 rycin i 4 tablice barwne, nakład i własność B. Kotuli, Cieszyn 1924, oprawa w płótno, cena 8 złotych.

W literaturze pedagogicznej mało posiadamy książek, któreby spełniały ważne zadanie dostosowania ich do upodobań chłopięcego wieku i łączący dwa wybitne zagadnienia: wyrabianie samodzielności i dokształcania bez pomocy żywego słowa. — Szczególnie trudnym jest sposób opracowania takich książek, spokrewnionych z pracami technicznemi. Nową, na ten temat pisaną a na wzorach angielskich opartą książką i dla młodzieży przeznaczoną jest „Majster do wszystkiego“, która drogą na Niemcy przywędrowała do nas, to też pomimo dużej dążności do zupełnego spolszczenia tego dziełka, ma ono jeszcze sporo nalotu niemieckiego. Bezstronnie jednak musimy przyznać, że autor doskonale wywiązał się z trudnego zadania, dając dobre zarysy opracowanych tematów, poparte wyczerpującemi szkicami, rysunkami i obrazkami.

Duże zasługi może niniejsza książka oddać przy nauce slöjdu, jako uzupełnienie wykładu i pobudzenie samodzielności ucznia, każdy bowiem „majsterk“, znajdzie w niej dla siebie odpowiedni temat do pracy w domu. Duże zalety tej książki będą najlepszem jej poparciem w rozpowszechnieniu; nadaje się ona doskonale na podarek świąteczny lub gwiazdkowy.

Ruchliwy wydawca uczynił znowu duży krok w pięknie zakreślonym programie swojej technicznej bibljoteki dla młodzieży.

Inż. W. Łasiński.

„ŻYCIE“ Nr. 5 za styczneń 1925. Opuścił już prasę Nr. 5 tego wytwornego a mimoto popularnego miesięcznika powieściowego. Numer 5 „Życia“ jest chlubnym świadectwem wysokiego poziomu literackiego tego miesięcznika. Prawdziwemi arcydziełami nowelistyki są prace Flauberta „Bibljoman“ i Luigi Piradello „Wyższe prawo“. Zwłaszcza Pirandello, znany i ceniony w Polsce pisarz włoski porusza w swej noweli niezwykle doniosły i skomplikowany temat prawa do życia.

Pogodny zawsze Awerczenko pobudza do homerycznego śmiechu w noweli pt. „Uleczona“. Około 10 innych nowel pióra znanych pisarzy polskich, francuskich, włoskich, angielskich itd. uzupełnia niezwykle bogatą treść numeru 5 „Życia“. W dziale „W świecie gwiazd“ znajdują się 2 portrety pięknych artystek sceny polskiej. — Cena numeru 1 zł 50 gr. Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzienników, kioskach i na dworcach kolejowych w całej Polsce lub wprost w administracji „Życia“ Cieszyn, skrytka pocztowa 25.

GIEŁDA.

Kraków, 31 grudnia.

Na giełdzie efektów sytuacja niejednolita. Naogół papiery utrzymały się na poziomie wczorajszym.

Na rynku dewizowym stagnacja. Kursa bez istotnej zmiany. Egzoty mało poszukiwane.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół wypł.; Praga 15.72—15.80; Wiedeń 7.32 i pół do 7.32. Londyn 24.80.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.34
Ziemski Bank Kredytowy	0.16—0.17
Powszechny Bank Kredytowy	0.07—0.09
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6.00
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.32
Zieleniewski	9.95—9.25
H. Cegielski Poznań	0.51
Trzebinia żelazo	0.75
Górka	14.60
Siersza	4.30
Tepege	2.10—2.15
Polska Nafta	0.57—0.59
Pokucie	0.25
Strug	0.80
Trzebinia tłuszcze	9.—
Ćmielów	0.55—0.58
Krakus	0.65
Chodorów	4.50—4.60
Chybie	5.60—5.65

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 4.30; Bank Związku Spółek Zarobkowych 6.—; H. Cegielski Poznań 0.52; Parowozy 0.31; Starachowice 1.84; Żyrardów 11.—; Spirytus 2.60; Chodorów 4.40; Nobel 1.40. Ćmielów 0.55; Bank Przemysłowy Lwów 0.36; Nafta Polska 0.53.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8; Fanto 264; Galicja 1290; Lumen 10; Schodnica 220; Karpaty 182.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.80; Londyn 24.33; Nowy Jork 5.13 i pół; eBlgja 25.65; Włochy 21.62; Hiszpanja 72; Holandja 208.50; Berlin 1.233. Wiedeń 72.40. Sztokholm 138.75; Chrystjanja 77.75; Kopenhaga 91; Sofja 375; Praga 15.57 i pół; **Warszawa 99;** Budapeszt 0.70.3; Ateny 9.30; Konstantynopol 2.65. Helsingfors 12.90; Buenos Aires 1.94.

Dalsze szczegóły straszliwej katastrofy dynamitowej w Japonji

Londyn. (AW.) Wiadomości nadchodzące z Tokio o strasznej katastrofie w porcie Otaro potwierdzają, iż powodem katastrofy była prawdopodobnie eksplozja skrzyni z dynamitem, która spadła. **Liczba ofiar zabitych i rannych nie jest jeszcze dokładnie znana. Wszystkie domy koło portu leżące są poniszczone.** Morze portowe **jest na przestrzeni setek metrów wzburzone.** Prócz **okrętu rozniesionego zupełnie podczas eksplozji dynamitu,** który w ilości 865 skrzyń znajdował się na statku, zatonęło w porcie **wiele łodzi i mniejszych żaglowców.** Dotąd naliczono **50-ciu zabitych, 50-ciu ciężko, a 280 lekko rannych.**

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI.

Waszyngton. (PAT.) Sejsmografy uniwersytetu **zanotowały trzęsienie ziemi na terytorjum Japonji.**

Wielkie burze na Atlantyku i na morzu Śródziemnem.

Paryż. (AW.) Ostatnia burza na Atlantyku wyrządziła także **spustoszenie w portach francuskich.** Na wybrzeżu normandzkiem zalew doszedł **do niebywałych rozmiarów.**

Paryż. (AW). Podczas burzy na **morzu Śródziemnem rozbił się włoski trójmasztowiec „Manila“** na wysokości Marsylji. Załogę z trudem uratowano. Wiele okrętów z zatoki lyońskiej wróciło do Marsylji dla przeczekania burzy.

Z piekła dni dzisiejszych.

Wykrycie rzeźni z ludzkiem mięsem.

Niewiadoma ilość ofiar mordercy.

O morderstwach w Muensterbergu na niemieckim Śląsku donoszą „Breslauer Neueste Nachrichten“ co następuje: **Policja znalazła w stajni wielkie wiadro drewniane, pełne posolonego i zabajcowanego mięsa.** Rzeczoznawcy lekarze stwierdzili, iż

mięso to pochodziło z trzech mężczyzn i było posolone mniej więcej przed trzema tygodniami.

W drugiem naczyniu drewnianem były palce od nóg i rąk oraz części stawowe. Znaleziono miski z tłuszczem ludzkim, jakoteż szelki z ludzkiej skóry, koloru żółto-bronzowego. Szelki, które nosił sam zbrodniarz, Denke, były sporządzone z takiego samego materjału.

W szafach znaleziono płaszcze i ubrania ofiar, związane w węzełki paskami ze skóry ludzkiej. **Znalezione dokumenty odnoszą się do pięciu terminatorów wszystkich starszego wieku.** Szczególnem jest, że zbrodnie te działy się nie w ustronnem miejscu, lecz w domu, zamieszkałym przez wielu lokatorów. **Denke uchodził za skromnego, niesłychanie małomównego, jakoteż nieco upośledzonego na umyśle, uczęszczał regularnie do kościoła, ubierał się skromnie i niczem nie zwracał na siebie uwagi.**

Prawdopodobnie uprawiał rzezie ludzkie już więcej niż od 10 lat i prawdopodobnie nie jeden już dziesiątek terminatorów padł jego ofiarą. Przyczyny, jakiemi powodował się zbrodniarz, otacza zupełna mgła tajemnicy. **Motywy seksualne podobno nie wchodziły tu w grę.**

Denkemu przypisują obecnie popełnienie wielu morderstw, który dotąd nie wykryto, a między innemi i zamordowanie pewnej 15-letniej dziewczynki, której porąbane ciało znaleziono w polu. Wówczas jako podejrzany o to morderstwo aresztowany został rzeźnik z Glacu, który od pierwszej chwili zaprzeczał popełnienia mordu, a mimo to został skazany na 15 lat więzienia. Prawdopodobnie rzeźnik ów był rzeczywiście niewinny.

Z dramatów rodzinnych

Ojczym uprowadza pasierbicę córkę austrjackiego sekretarza stanu.

Listy gończe wysłane za uciekającymi.

Uprowadzenie 15-letniej Magdy von Lachne, córki austrjackiego sekretarza stanu, wprawiło w ruch całą policję wiedeńską. **Najnowsze wieści** w tym sensacyjnym wypadku, który wydarzył się przed tygodniem, opiewają, że **uprowadzenie nastąpiło za zgodą panienki, która z całem zaufaniem powierzyła się rotmistrzowi von Czernack, drugiemu mężowi swej matki, aby z nim razem dostać się do niej za Ocean, do Nowego Yorku.**

W dniu uprowadzenia Magda von Lachne znajdowała się wraz z ojcem na peronie wschodniego dworca w Wiedniu. Mieli wyjechać do Budapesztu. **Sekretarz stanu von Lachne oddalił się na chwilę od córki, aby w kiosku kupić gazety. Tę chwilę wyzyskał rotmistrz von Czernack i uprowadził pasierbicę do auta.**

W historję tego uprowadzenia wmieszana jest krewna rotmistrza, pani Joanna Wagner. Odwiedziła ona dniem uprzednim pannę Magdę von Lachne i przygotowała ją do tego, co miało nastąpić.

Pani Wagner przyznała się już na policji do współudziału w uprowadzeniu Magdy von Lachne. Przystała na to, aby dopomóc swemu krewnemu, gdy ten pokazał list żony. W liście tym nieszczęśliwa matka wzywa córkę do siebie i błaga, aby się mogła z nią połączyć, bo rozstanie odczuła zbyt boleśnie.

Rotmistrz von Czernack przybył z Nowego Yorku przed dwoma tygodniami i zamieszkał u swoich wiedeńskich znajomych. Pod przybranem nazwiskiem Irwing Emerich Chairmann zameldowano go na policji.

Policja wiedeńska wysłała listy gończe za rotmistrzem. Uprowadzenie nieletniej, choćby to stało się za jej zgodą, uważane jest za czyn karygodny.

Poszukiwania i odkrycia archeologów.

Odkrycie pałacu pierwszych królów babilońskich.

Londyn. (AW.) Przed samemi świętami profesor **Longdon,** kierujący wykopaliskami w pobliżu Babilonu z ramienia uniwersytetu oksfordzkiego, dokonał **ważnych odkryć.** Mianowicie udało mu się znaleźć **pałac pierwszych królów babilońskich z dobrze zachowanymi murami i wielką ilość napisów, które rzucają nowe światło na powstanie i rozwój kultury babilońskiej.**

Dole i niedole sławnych ludzi.

Lamartine i nieponętne babiny.

Znakomity francuski poeta i mąż stanu, de **Lamartine, nie był nigdy obojętny na hołdy niewieście; istniała atoli pewna granica, poza którą owych hołdów unikał, niby zarazy morowej.**

Pewnego dnia — a było to w czasie krótkotrwałej jego działalności w Rządzie Prowizorycznym — **wpadła do gabinetu poety w Ratuszu Paryskim deputacja Wezuwjanek, organizacji kobiecej, posiadającej swój pierwowzór w słynnych „Trykociarkach" rewolucji.**

— Obywatelu — rzekła jedna z nich — **Wezuwjanki postanowiły za pośrednictwem naszem wyrazić Ci hołd i zachwyt, jaki w nich wzbudzasz. Masz nas tutaj oto 50 przed sobą. W imieniu ogółu Wezuwjanek ucałujemy Cię każda po kolei.**

Babiny nie przedstawiały się ponętnie, jak opowiadał później Lamartine. **Odmówić im nie mógł, zgodzić się nie miał bynajmniej ochoty.**

— Obywatelki! — odezwał się po chwili namysłu z uśmiechem pełnym kurtuazji — rozczuliłyście mnie do głębi. Ale niech mi wolno będzie zaznaczyć, że **patrjotki waszego pokroju nie mogą być traktowane, jak kobiety: muszą być traktowane, jak mężczyźni. Wśród mężczyzn zaś nie jest w zwyczaju całować się, lecz ściskać sobie dłoń.**

Wobec tego **Wezuwjanki musiały wyrzec się czułych zamiarów, poeta zaś najserdeczniej się ucieszył, że uniknął tej okropności.**

Ze świata pracy.

Praca ciężka zabija!

Tak orzekł pewien poważny statystyk amerykański.

Dr **Pearl,** statystyk uniwersytetu John Hopkinsa w Ameryce, ukończył co dopiero statystykę, na podstawie której wykazuje, że **ciężka praca skraca życie ludzkie, zwłaszcza zaś osób, które przekroczyły 40 rok życia.**

Najważniejszą podstawą jego pracy jest statystyka śmiertelności mężczyzn, zamieszkałych na przedmieściach w Anglji i w Walji. Statystyka ta obejmuje 132 osób, które badano w ciągu trzech lat. **Młodym ludziom ciężka praca fizyczna nie szkodzi.** Ale **już u ludzi między 25 35 laty śmiertelność ciężko pracujących fizycznie wyższa jest o 6—8 procent niż u osób, których praca nie wymaga tak wielkich wysiłków fizycznych.**

Po 35 roku życia stopień śmiertelności wzrasta i wynosi 3,9 procent więcej, niż u osób znacznie starszych, pracujących jednak lżej, a procent ten wzrasta **między 45—54 lat aż na 12,8 procent, powyżej zaś 55 lat do 18,6 procent.**

Hutnicy, stalownicy, kowale itp. rzadko tylko dożywają późnej starości. Trochę lepiej ma się rzecz z ciężko pracującymi na świeżem powietrzu, więc np. u rolników.

Kobiety na usługach szpiegostwa.

Ułaskawienie panny Dittner.

Głośna sprawa **prowokatorki i szpiega austrjackiego, Fanny Dittner,** znalazła niespodziewany epilog. P. Prezydent Rzeczypospolitej, który już w swoim czasie zniżył jej karę ciężkiego więzienia z 9 miesięcy i 25 dni do 1 miesiąca, skorzystał powtórnie z aktu łaski i **darował Fanny Dittner i tę resztę kary z tem, że w miesiąc po otrzymaniu zawiadomienia opuści Polskę.**

„Słowo Polskie" przypomina, że śledztwo przeciwko ajentce i prowokatorce trwało przeszło pół roku, a **nagromadzono przeciw niej tyle materjału, że rozprawa trwała trzy tygodnie.** Wyrok obejmował 168 stronnic bitego pisma. I oto obecnie, **ta nieprzejednana nieprzyjaciółka wszystkiego co polskie, zostaje ułaskawioną.** Jedyne zadość uczynienie, jakie otrzymały liczne wybitne osobistości, ciężko skrzywdzone przez Fanny Dittner, która **nie wahała się poświęcić setek rodzin polskich na utrapienia, szykany więzienne,** to rozkaz jej wydalenia...

Czy nie jesteśmy zbyt wspaniałomyślni?

Pionierzy idei Trockiego.

Rewizje w mieszkaniach Łańcuckiego.

900 sztuk druków komunistycznych.

Wydany przez Sejm władzom sądowym i aresztowany przed kilku dniami komunistyczny poseł Łańcucki za antypaństwowe mowy, mimo swych „proletarjackich" przekonań **posiadał aż dwa eleganckie mieszkania w Przemyślu i Warszawie** przy ul. Puławskiej nr. 10 m. 13. u niejakiego Świątkowskiego.

W obydwu tych mieszkaniach przed świętami dokonane zostały rewizje, przyczem **w Warszawie w mieszkaniu Ł. znaleziono całą pakę nielegalnych komunistycznych druków rozmaitych odezw, broszur, wniosków itp., w liczbie ogólnej 900 sztuk,** które zostały zabrane przez władze bezpieczeństwa.

Łańcuckiego przewieziono do Przemyśla i osadzono w więzieniu.

ROZMAITOSCI.

Wystawa światowa w Brukseli

Z Brukselli donoszą, że zawiązało się tam towarzystwo akcyjne, mające na celu **sfinansowanie wystawy światowej, jaka projektowana jest także na rok 1930.** Pierwszym prezydentem rady nadzorczej tegoż towarzystwa został wybrany **Jadot,** drugim — **Despret.**

Dotąd podpisano już 7 miljonów franków kapitału zakładowego, który ma wynosić w całości 10 miljonów. Pozostałe 3 miljony rozdzielą między siebie miasto Bruksella, Banque de Bruxelles i Societe Generale.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**